

RZECZPOSPOLITA POLSKA

ROK III. Nr. 14/65

WARSZAWA

9 SIERPNI 1943

ODEZWA DO NARODU UKRAIŃSKIEGO

Wojna zbliża się ku końcowi. Triumf sprawiedliwości nad gwałtem i przemocą jest już bliski. Morze krwi przelanej w obronie wolności i sprawiedliwości, ofiary milionów istnień ludzkich nie pójdą na marne.

Polska, której udział w tej walce jest tak wielki i której ofiary i cierpienia są tak ogromne, wyjdzie z tej walki zwycięska i wraz z Aliantami uczestniczyć będzie w odbudowie nowego lepszego świata.

Spółczesność ukraińska, niestety, pod wpływem wrogiej propagandy i zdeorientowane przez tych, którzy chcą dziś uchodzić za przywódców i wyrazić woli Ukraińskiego Narodu poszło w poważnej części inną drogą niż Polacy: drogą współpracy z okupantem. Już pierwsze miesiące wojny wykazały jednak, że „współpraca” ta ma polegać na ślepych posłuszeństwie i pomocy okupantowi w jego walce z Narodem i Państwem Polskim.

Ciężko i krwawo płaci już Naród Ukraiński za tę naiwną i służalczą politykę. Rozwianie się ostateczne wszelkich złudzeń co do politycznej niezależności, choćby w najskromniejszej formie, przymusowa niewolnicza praca na rzecz maszyny wojennej w Niemczech i w Kraju, bezlitosny wyzysk gospodarczy, a ostatnio uzyskany „przywilej przelewania krwi” w pomocniczych formacjach armii niemieckiej — oto bilans czteroletniej współpracy ukraińsko-niemieckiej. Osamotnienie w świecie — zwłaszcza wśród państw alianckich — oto najważniejszy rezultat tej polityki na terenie zewnętrznym.

Ludność ukraińska w żywej ma również pamięci „współpracę” z okupantem sowieckim. Te dwa lata rządów bolszewickich zostały po sobie kosztowne wspomnienia. Aresztowania, masowe deportacje, a w ostatniej fazie i egzekucje — oto etapy, którymi bolszewicy kroczyli dla pozyskania sobie „oswobodzonej — jak twierdzili — od „polskiego jarzma” ludności ukraińskiej.

Zapoznała się ona również w tym okresie z rezultatami panowania Sowietów w ciągu 25 lat na Ukrainie Sowieckiej — panowania, które wyraziło się wytępieniem świadomego elementu Narodu Ukraińskiego w pustoszącej asymilacji proletariackiej, wreszcie w rusyfikacji szerokich rzesz ukraińskich.

Zdawało się, że te doświadczenia powinny opamiętać Naród Ukraiński i skłonić go do poddania rewizji swego dotychczasowego stanowiska. Przebłyski takiego opamiętania widoczne są już w szerokich masach Narodu Ukraińskiego, lecz akty dalszego współdziałania z Niemcami, akty okrucieństw i gwałtów, zadanych ostatnio przez Ukraińców ludności polskiej na ziemiach wschodnich Rzplitej z poduszczenia okupantów, a często z własnej inicjatywy, w dalszym ciągu kopią przepaść pomiędzy Narodem Polskim i Ukraińskim, a jednocześnie kopią grób dla marzeń Narodu Ukraińskiego.

Na zegarze dziejów zbliża się wielka historyczna godzina — godzina ostatecznego zwycięstwa sprawiedliwości. Kto jej wyczuć nie potrafi, ten sam na siebie wydaje wyrok.

Jako Krajowa Reprezentacja Polityczna Narodu Polskiego zwracamy się do Was w tym historycznym momencie:

Zawróćcie z błędnej drogi;

zerwijcie z upokarzającą Was zależnością od okupanta;

potępcie bestialstwa masowych mordów, dokonywanych na ludności polskiej Wołynia przez ludność ukraińską, podjudzaną przez Niemców i bolszewików;

powstrzymajcie natychmiast wszelkie wrogie akty ukraińskie przeciw Narodowi i Państwu Polskiemu;

potępcie werbunek do dywizji ukraińskiej i przeciwdziałajcie mu;

wytwórzcie z nami solidarną samoobronę przed niszczycielską akcją okupanta i czynnie stwierdźcie wrogie względem niego stanowisko Narodu Ukraińskiego.

Mamy wspólnych wrogów, przeto stańcie przy naszym boku do walki z nimi.

Jedynie wspólnie przelana krew w walce ze wspólnymi wrogami, z których jeden, t. j. Niemcy gnębi obecnie oba Narody, a drugi t. j. Rosja już wyciąga chciwą rękę po nasze ziemie, zamieszkałe przez Polaków i Ukraińców — mogłaby wyróżnać przepaść dzielącą dzisiaj oba Narody i stworzyć podstawę do dalszej współpracy Polaków i Ukraińców w imię hasła: za Waszą i Naszą Wolność.

Rozumiemy i doceniamy dążenia Narodu Ukraińskiego do stworzenia Niepodległej Ukrainy. Oświadczamy jednak, że nie zrezygnujemy ze wschodnich ziem Rzeczypospolitej, w południowej części których od wieków mieszkają Polacy obok Ukraińców, na którym Naród Polski w ciągu wieków poczynił olbrzymi wkład cywilizacyjny i gospodarczy. Ziemie te powinny stać się nareszcie terenem braterskiego współżycia obu Narodów. Gwarantujemy więc na tych ziemiach pełny i swobodny rozwój ludności ukraińskiej na zasadach wolności oraz równości praw i obowiązków obywatelskich.

Na tej drodze Naród Ukraiński znajdzie pełne zrozumienie i poparcie Narodu Polskiego i jego wielkoduszną gotowość do zapomnienia doznanych uraz i krzywd.

Warszawa, dn. 30.VII.1943 r.

KRAJOWA REPREZENTACJA POLITYCZNA

ODEZWA

Żołnierze Sił Zbrojnych w Kraju!

Naczelnym wódz gen. Władysław Sikorski poległ dn. 5.VII b. r. w wypadku samolotowym, powracając z inspekcji Armii Polskiej na Bliskim Wschodzie.

Szeregi nasze na obczyźnie i w Kraju okryła ciężka żaloba po stracie Wielkiego Polaka, męża stanu i Wodza, który prowadził Naród z pełnią wiary w ostateczne zwycięstwo.

Okrutnie nas los doświadcza, ale żołnierz polski nie ugnie się pod żadnym ciosem. Zgodnie z wolą poległego Naczelnego Wodza Siły Zbrojne w Kraju trwać będą nieugięte w walce z okupantem, zewrą szeregi i zespołą swe wysiłki. Karnie i uśnie oczękiwać będziemy dalszych rozkazów Prezydenta i Rządu Rzplitej.

W jedności i karności nasza siła.

KOMENDANT SIŁ ZBROJNYCH W KRAJU

(—) B ó r

8.VII.43.

ODEZWA

Na terenie województw lubelskiego, kieleckiego i krakowskiego okupant podjął barbarzyńską akcję „pacyfikacji”, której istotnym celem i skutkiem jest niszczenie ludności polskiej. Akcja ta przyjęła rozmiary i formy przewyższające wszystko, co do tej pory Polacy wycierpieli. Wszystkie szczególności tej barbarzyńskiej działalności są znane nie tylko władzom polskim w Kraju ale i zagranicą.

Krwawy odwet będzie dokonany w odpowiednim czasie i najostrejszymi środkami. Tymczasem wszyscy zagrożeni muszą na własną rękę unikać ciosów, jednak nawet powodowani rozpaczą nie powinni poddawać się wpływowi i kierownictwu obcych i wrogich Polsce czynników, które swą działalnością anarchizują kraj.

Kierownictwo Walki Podziemnej

16.VII.43

KOMUNIKAT NR. 1

1) Wyrokiem Wojskowego Sądu Specjalnego skazany został na śmierć inż. Marszewski Marian za wydanie Niemcom w marcu 1943 r. jednego z dowódców, który został następnie przez nich zamordowany.

Wyrok został wykonany 6.VII.43 w Warszawie na ul. Belwederskiej przez zastrzelenie.

2) W ramach akcji odwetowej za barbarzyńską „pacyfikację” na terenie woj. lubelskiego, połączonej z masowym wysiedla-

niem i mordowaniem ludności i pastwieniem się nad nią oddziały Sił Zbrojnych w Kraju wykonały następujące działania:

a) 30.VI.43 w pobliżu stacji Gołęb wy-kolejono niemiecki pociąg pośpieszny, przy-czym zostało rannych około 30 Niemców.

b) 2.VII.43 na pld. od Łukowa wysadzo-no most kolejowy na rz. Krzna.

Kierownictwo Walki Podziemnej
21.VII.43

KOMUNIKAT NR. 2

Ernest Sommer streifenführer SD, właściciel restauracji przy odwozie oddziału, który w marcu b. r. na ul. Bielańskiej uwolnił więźniów przewożonych z Al. Szucha na Pawiak, dobrowolnie wziął udział w akcji i spowodował schwytnie jednego z naszych

żołnierzy. Strach przed odpowiedzialnością kazał mu ukryć się poza Warszawą. Został jednak wytropiony i dn. 18.VII.43 zastrze-lony na peronie stacji Józefów k/Otwocka.

Kierownictwo Walki Podziemnej
27.VII.43

KOMUNIKAT NR. 3

W odwet za spalenie kilku wsi w woj. kieleckim i za wymordowanie w nich męż-czyn oddziały Sił Zbrojnych w Kraju do-konały w nocy z 2 na 3.VII.43 napadu na pociągi przyspieszone pod stacją kol. Łącz-

na. Straty Niemców w zabitych i rannych wyniosły ok. 100 ludzi.

Kierownictwo Walki Podziemnej
30.VII.43

KOMUNIKAT

W wykonaniu zarządzeń Kierownictwa Walki Cywilnej akcja niszczenia kartotek, spisów i aktów kontyngentowych rozszerzy-ła się na urzędy gminne w następujących dalszych powiatach: Tarnów, Iłża, Opatów,

Sandomierz, Stopnica, Pińczów, Piotrków, Radomsko, Łańcut, Kraków, Jędrzejów, Warszawa, Garwolin, Wysokie Mazowieckie.

Kierownictwo Walki Cywilnej
Warszawa, dnia 14 lipca 1943

U WRÓT WYZWOLENIA

Warszawa, 29.VII.1943.

Ex duce.

Dzień 24 lipca należeć będzie do najbar-dziej pamiętnych dat historii tej wojny. W dniu tym runął w przepaść nicości politycz-nej „jeden z największych złoczyńców tej niszczycielskiej wojny” — jak go słusznie określił premier Churchill. Mussolini, który tak lubił nawracać do starorzemskich tra-dycji może teraz dowoli rozmyślać na temat bliskości Kapitolu i Skały Tarpejskiej. A świat zawdzięcza mu pouczające wido-wisko i przykład tego, jak padają potężni dyktatorzy, gdy nieokiełznana duma, brak sumienia i krwiożercze, zaborcze instynkty powiodą ich na drogi szaleństw polityczno-wojennych. Widowisko i przykład zastana-wiające i pouczające przede wszystkim dla obłąkanego zbrodnią narodu czcicieli innej

dyktatury, narodu tylko Alpami oddzielone-go od pięknej, słonecznej Italii, pogrążonej dziś przez swego dyktatora w tragedii kle-ski wojennej i krwawego, wewnętrznego za-mętu.

Aliancka droga
do zwycięstwa.

Gdy się ogarnia myślą okres ostatnich kilku miesięcy coraz jaśniejszym się staje, iż w pamiętne dni jesieni ubiegłego roku, gdy armie Wielkiej Brytanii i jej sprzymie-rzeńców ruszyły na wroga z pod Aleksandrii — rozpoczęty został aliancki marsz ku zwycięstwu. Wszystko, co dotąd się dzieje to etapy realizacji zadań tego marszu, do-konywanej z angielską dokładnością, spo-kojną zaciętością i precyzją, z amerykań-skim rozmachem i potęgą. Letnie miesiące

roku ubiegłego ukazywać poczęły coraz wspanialszy rozmach tego marszu, coraz bardziej druzgocące rozmiary uderzeń alianckich. Po afrykańskim pogromie armii państw osi przysłała gigantyczna ofensywa powietrzna na tereny Trzeciej Rzeszy, Italii i krajów okupowanych, przyszło okiełznanie podwodnej floty Hitlera, przyszło uzyskanie decydującej alianckiej przewagi w powietrzu. To stopniowe ujawnianie się całego ogromu wojskowej potęgi aliantów i ich możliwości strategicznych zaczyna ostatnio przybierać charakter wszystko druzgocącej lawiny. Dość wspomnieć trzy w tym względzie fakty. Pierwszy: szybkość, sprawność i precyzję z jaką dokonano jednego z najtrudniejszych zadań sztuki wojennej — inwazji na wielki ład Sycylii; inwazja ta była przewidywana od bardzo dawna; Włosi i Niemcy mieli dość czasu na przygotowanie obrony; a jednak już w pierwszej fazie desantu 3.000 statków alianckich przy minimalnych, wprost drobnych stratach, wylądowało na lądzie sycylijskim 160.000 wojsk, 600 czołgów, 800 dział i 14.000 samochodów; już w 5-y dzień inwazji, gdy padało Agrigento, komunikaty sztabu państw osi skarżyły się na sycylijską przewagę pancernych sił alianckich. Fakt drugi. Lotnictwo alianckie, prowadząc wyteżone operacje bojowe na południu Europy i na Dalekim Wschodzie oraz osłaniając żeglugę aliancką na niezmiernych obszarach mórz i oceanów — potrafi jednocześnie kontynuować, a nawet wzmacniać olbrzymią ofensywę na tereny Trzeciej Rzeszy i na obszary okupowane; na Hamburg w ciągu 72 godzin spadło kilka tysięcy bomb kruszących i setki tysięcy zapalających; bombardowce alianckie w biały dzień docierają pod Magdeburg i Berlin. Fakt trzeci. Po przez morza i oceany płyną coraz potężniejszą falą olbrzymie transporty alianckie umożliwiające takie operacje jak afrykańska i sycylijska, przygotowujące operacje dalsze. I nie są w stanie przeszkodzić im w tym tak groźni do niedawna jeszcze podwodni piraci Dönitz'a. Po sposobie w jaki dokonano dzieła inwazji na Sycylię i po ostatnich demonstracjach druzgocącej potęgi lotnictwa i floty aliantów — jest jasnym, że nie ma już dla nich zadań strategicznych nie do pokonania. Bezpośrednia droga do zwycięstwa jest szeroko otwarta.

Strategia i polityka.

Idąc tą drogą alianci potrafią w zdumiewający sposób synchronizować potęgę swych militarnych uderzeń z celnością swej taktyki politycznej. Kiedyś w przyszłości, gdy historia odsłoni tajemnice kulisy tej wojny i jej przedziwnych kolei — ludzkość dowie się, w jakim stopniu do realizacji dnia 24 lipca i dalszych wewnętrznych wydarzeń

w Italii przyczyniły się samoloty, czołgi i działa aliantów, a w jakim ich posunięcia polityczne i propagandowe. O poważnym bezwzględności udziale w sukcesach alianckich tego drugiego czynnika świadczy mistrzowska gra mów, deklaracji i oświadczeń, a niewątpliwie i działań poufnych w sprawach włoskich, jakie miały miejsce przed i po dniu 24 lipca, a zwłaszcza bardzo zręczne posunięcie z 29 lipca, w południe którego to dnia orędzie gen. Eisenhowera blysnęło w oczach narodów Italii, Rumunii, Bułgarii, Węgier, a także i Niemiec przynętą obietnicy, wykazującej co mogą i chcą ofiarować alianci ludom, które potrafią się zdobywać swych oszalałych dyktatorów i zechcą pójść z aliantami.

Polska wobec przełomu wojennego.

Tak tedy ofensywa i strategiczna i polityczna aliantów trwa i nabiera coraz większego rozmachu, coraz większej potęgi. Znaleźliśmy się w tym stadium wojny, kiedy wyraźnie zarysowują się dwie alternatywy: albo wypadki potoczą się w tempie huraganu, z dnia na dzień przynosząc gruntowną zmianę sytuacji w Europie, albo też — co jest bardziej prawdopodobnym — po przez stopniowe, krok za krokiem, kruszenie i łamanie wciąż jeszcze wielkiej i zdolnej do walki potęgi Niemiec — państwa alianckie dojdą do niezbyt już, w każdym bądź razie, odległego zwycięstwa. Tak czy inaczej, państwa alianckie, a w ich liczbie i Polska, zbliżać się zaczynają ku temu zwycięstwu. Naród Polski staje u wrót swego wyzwolenia.

Musimy być przygotowani na wszelkie ewentualności. Być też może — i raczej tak właśnie zapewne będzie — na ich uchylenie czekać będziemy musieli jeszcze czas pewien. Ale i ta i ta możliwość nakazują jedno: najwyższą czujność, ostre, powszechne, moralno-polityczne i wojenne pogotowie narodu. A także nakazują one nieustanną pamięć o tym, ustawiczną świadomość tego, iż kiedykolwiek wrota te uchyłą się, pełne ich odemknięcie i przekroczenie nie będzie dla nas łatwym i lekkim. Przeciwnie: będzie wymagało wysiłku olbrzymiego, walki ciężkiej, krwi i ofiar, bez bolesnej ale świętej ceny których niema w życiu narodów rzeczy wielkich i potężnych.

W obliczu wielkich i ciężkich zadań.

W tragicznie skomplikowanej sytuacji Narodu Polskiego — droga wiodąca ku osiągnięciu wyzwolenia i utrwalenia potęgi Ojczyzny jest z natury rzeczy i z konieczności dziejowej ciężka i trudna. Świadczy o tym dzień dzisiejszy przepelniony krwią i bólem polskiego męczeństwa i polskiej niedoli, peł-

niących się tu w kraju — i tam na zachodzie na terenach Niemiec, gdzie miliony Polaków pędzą życie w okowach obozów i w jarzmie pracy przymusowej — i tam na wschodzie, gdzie setki tysięcy Polaków znajdują się pod władzą bolszewików. Świadczy też o tym perspektywa trudnych warunków, w jakich będziemy musieli odzyskiwać wolność, zakreślać nowe granice państwa, zaprowadzać w nim ład, kłaść podwaliny jego trwałości i siły.

W przełomowych momentach wojny, gdy zbliżamy się do wypadków, które zadecydują o naszej przyszłości — Naród Polski musi jasno i w pełni zdawać sobie sprawę z wagi swego zachowania się, swej postawy i swych czynów w te nadchodzące coraz szybszym krokiem dni i w okresie dni te poprzedzającym. Każdy krok błędny, każde uchybienie i każde zaniedbanie dziś i w owe dni popelnione — ciężko zaważyć może na naszych przyszłych losach. „Przyszłość Rzeczypospolitej — podkreślił w jednej ze swych ostatnich mów niezapomniany, poległy nasz Wódz czasu tej wojny, Władysław Sikorski — zależy przede wszystkim od naszej siły i od naszej pozycji, którą uda się nam zdobyć, utrwalić i zachować w zespole zjednoczonych narodów“. Słowa te brzmią jak testament i jak pośmiertny rozkaz wielkiego człowieka, który tak niestrudzenie i tak mądrze budował w tej wojnie podwaliny polskiej mocy, właściwej polskiej polityki i przyszłego polskiego zwycięstwa

**Właściwą drogą —
ku wyzwoleniu.**

Z radością i dumą stwierdzić można, iż wiele zjawisk naszego życia publicznego zdaje się wskazywać na głębokie zrozumienie przez większość narodu nakazów tego testamentu. Tragiczny wstrząs dnia 5-go lipca, najcięższy cios, jaki od tragedii września 1939 r. spotkał w czasie tej wojny Naród Polski — społeczeństwo polskie wytrzymało i przenosi z głębokim bólem i serdeczną żalobą, ale zarazem z powagą, spokojem, hartem ducha i zrozumieniem obowiązków

chwili. Gdy bezlitosny los okrutnie strząsnął nam jeden z najpotężniejszych filarów Sprawy Polskiej — Naród instynktownie pojął, iż pod jej sklepieniem filar ten zastąpiony być musi przez zbiorową, zwielokrotnioną moc milionów polskich serc i dłoni. Trwa nieugięta walka z wrogiem. Idą naprzód wielkie prace przygotowawcze. Gotują się przyszłe czyny. Schyliwszy w bólu, a z czią najgłębszą głowy przed trumną poległego wodza — Naród niezłomnie kontynuuje swój marsz wytkniętą przezeń drogą. Idzie nią twardym, równym krokiem, skupiony przy żywym symbolu suwerenności państwowej — Panu Prezydencie Rzeczypospolitej, przy Rządzie Narodowym, spadkobiercy i strażnikowi myśli politycznej i czynu Władysława Sikorskiego, przy Armii Polskiej, której sztandar przejął, jako jej nowy Wódz Naczelny, człowiek o wielkiej przeszłości bojowej i najwyższych kwalifikacjach fachowych.

Tą drogą iść powinniśmy i iść musimy aż do końca tej wojny. Zgoda i solidarność, karność wobec Rządu Narodowego i jego krajowych przedstawicieli — Pełnomocnika Rządu Rzplitej na Kraj i Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju — najgłębsza miłość dla Armii Narodowej, ofiarność na miarę wielkich wymagań chwili, przyrnat wielkiego zadania wyzwolenczego przed i ponad wszystkim innym — to hasła, które w naszym marszu powinny i muszą nam przyświecać. Dziś, gdy jeszcze w kraju panoszy się wróg, choć wydarzenia bieżące niosą mocne i upajające podniety — musimy zachować zimną krew, silne nerwy, przezorność i ostrożność oraz bezwzględny posłuch wobec zarządzeń i wskazówek naszych krajowych władz polskich. Na zbliżające się dni wielkich rozstrzygnięć wojennych i politycznych wykucwać trzeba moc ducha, która zdolna będzie sprostać ciężarom najważniejszych w tej wojnie prób, gotować i gromadzić trzeba siły, które pozwolą nam podjąć wielkim tych prób zadaniom i wymaganiom.

Idziemy ku ostatniemu, decydującemu okresowi wojny. A więc: czuj duch!

PREMIER STANISŁAW MIKOŁAJCZYK

Premier Stanisław Mikołajczyk — to młody, twardy chłop wielkopolski. Gorący patriota — trzy razy już w obronie Kraju rzucał plug i chwycił za karabin. Zapalony rolnik, społecznik, wybitny polityk, jeden z przywódców Stronnictwa Ludowego.

Pochodzi z rodziny małorolnych chłopów z Wielkopolski. Ojciec jego Stanisław, jeden z licznych bardzo rodzeństwa, nie mogąc uzyskać zezwolenia na pobudowanie zagrody na ojcowiznie — na skutek szykan bismarkowskich ustaw, mających za cel wy-

szczenie w Poznańskim polskości — zmuszony był szukać pracy na obczyźnie, w Westfalii, gdzie pracował przez wiele lat, jako górnik. Tam, w okręgu przemysłowym Bochum urodził się dn. 18 lipca 1901 roku obecny Premier.

W siódmym roku życia powrócił z rodzicami do Wielkopolski do wsi Borzęcice, pow. Koźmin. Za krwawo zapracowane pod ziemią w kopalni pieniądze rodzice jego nabywają kilkumorgowe gospodarstwo. W tej

wsí mały Stanisław ukończył szkołę powszechną, a następnie posłany został przez rodziców do szkoły rolniczej, celem przygotowania do zawodu rolniczego; po studiach w szkole rolniczej ukończył kurs w Uniwersytecie Ludowym w Dalkach.

W 18 roku życia stanął w szeregach powstańców wielkopolskich. Był ranny. Po wyleczeniu zgłosił się znów do ochotniczej Armii walczącej przeciw bolszewikom. Po wojnie wraca na ojcowski zagon i po śmierci ojca obejmuje 25-morgowe gospodarstwo, a po nabyciu z parcelacji gospodarstwa w Międzylesiu w pow. wągrowieckim pracuje na nim, aż do wybuchu obecnej wojny.

Ale nie tylko praca na roli wypełnia jego ruchliwe i czynne życie. Dźwiga się nieustannie wzwzýł poprzez samodzielny wysiłek, poprzez pracę społeczną — która staje się dla Niego wielką szkołą życia. Żywot Stanisława Mikołajczyka — to przykładowy żywot chłopca-działacza.

Wystarczy sucho wylczyć Jego prace, stanowiska i funkcje jakie wypełniał, a to samo za siebie mówi — i jest najlepszym dowodem znaczenia, jakie sobie zdobył.

Jako młody jeszcze chłopiec założył wraz z przyjaciółmi Wielkopolski Związek Młodzieży Wiejskiej, oraz pracował w Sokole Wielkopolskim i Towarzystwie Czytelń Ludowych. Następnie współpracował w Stronnictwie Ludowym jako wojewódzki sekretarz. Pisma stronnictwa: „Włościanin“, „Piast Wielkopolski“, „Gazeta Grudziądzka“, „Piast“ i „Zielony Sztandar“ — znały dobrze jego artykuły. Był współzałożycielem i głównym opiekunem Uniwersytetu Ludowego w Nietązkowie, był członkiem Centralnego Komitetu Przystosobienia Rolniczego Młodzieży Wiejskiej. Poczynając od rady gromadzkiej, przeszedł wszystkie stopnie samorządu: Zarząd Gminy, Wydział Powiatowy, Sejmik wojewódzki — oto etapy jego drogi samorządowej. W roku 1935 został prezesem z wyboru Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. Dotychczas stanowisko to zajmowali tylko wielcy właściciele rolni. Jeszcze przedtem, w r. 1932 został wybrany radcą Wielkopolskiej Izby

Rolniczej, w r. 1936 członkiem jej zarządu. Stanowiska prezesa Izby nie przyjął, wymagało bowiem zatwierdzenia przez urzędującego ministra, a w stosunku do rządu ówczesnego St. Mikołajczyk był w opozycji. Był członkiem Rady Nadzorczej Krajowego Towarzystwa Ubezpieczeń, współzałożycielem i członkiem Zarządu Związku Elektryfikacyjnego Wielkopolski i wielu innych instytucyj społecznych i gospodarczych.

Jako poseł na Sejm w roku 1930 zabierał niejednokrotnie głos w sprawach dotyczących wsi i gospodarki państwowej. Jako wiceprezes Stronnictwa Ludowego zastępował bezpośrednio prezesa Witosą w momentach doniosłych: w roku 1937 w czasie strajku chłopskiego i w roku 1939 wobec grozy wojny.

W czasie wojny po raz trzeci rzucił pług i chwyciwszy karabin — jako prosty szeregowiec przeszedł całą kampanię wrzesniową; po rozbiciu naszej armii wraz z towarzyszami broni przekroczył granicę węgierską. Wzięto go do obozu. Organizował tam odczyty, wykłady, samouctwo. Zaczął wydawać gazetkę obozową — zakazano mu tego; zorganizował więc dziennik mówiony. Zobaczył jednak — że nie wiele na Węgrzech zrobić można, że sprawy polskiej gdzie indziej trzeba bronić. Uciekł z obozu do Francji.

Tam zostaje członkiem Rady Narodowej i w zastępstwie Paderewskiego urzędującym jej przewodniczącym. Po upadku Francji pojechał do Londynu, gdzie od początku był wicepremierem i ministrem dla spraw Kraju, najbliższym współpracownikiem gen. Sikorskiego i zaufanym jego doradcą w zakresie polityki krajowej. Przez swą rzutkość i niebywałą pracowitość, gorący patriotyzm oraz głęboki wrodzony zmysł polityczny — zyskał sobie uznanie wszystkich partii politycznych polskich. W wyniku ożywionych stosunków z działaczami politycznymi i społecznymi Anglii oraz działaczami innych krajów Europy, w szczególności działaczami chłopskimi krajów słowiańskich zyskał sobie również poważanie wśród obcych.

SPRAWY POLSKIE NA OBCYZŃNIE

MIANOWANIE NOWEGO RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

W dniu 14 lipca mianował Prezydent Rzeczypospolitej prezesem Rady Ministrów p. Stanisława Mikołajczyka. Na wniosek Prezesa Rady Ministrów Prezydent Rzeczypospolitej mianował:

Jana Kwapińskiego — zastępcą prezesa Rady Ministrów i ministrem przemysłu, handlu i żeglugi; Tadeusza Romera — ministrem spraw zagranicznych; gen. dyw. Mariana Kukieła — ministrem obrony narodowej; Władysława Banaczyka — ministrem spraw wewnętrznych; prof. Stanisława Ko-

ta — ministrem informacji i dokumentacji; dr. Ludwika Grosfelda — ministrem skarbu; Jana Stańczyka — ministrem pracy i opieki społecznej; prof. Wacława Komarnickiego — ministrem sprawiedliwości; Mariana Seydę — ministrem prac kongresowych; Karola Popiela — ministrem prac administracyjnych; ks. prałata Zygmunta Kaczyńskiego — ministrem stanu i kierownikiem urzędu oświaty i spraw szkolnych; Henryka Strassburgena — ministrem stanu dla spraw Wschodu.

Dotychczasowy podsekretarz stanu w ministerstwie obrony narodowej gen. bryg.

Izydor Modelski pozostaje na swym stanowisku; gen. J. Haller pozostaje w dyspozycji ministra obrony narodowej. Przewiduje się utworzenie ministerstwa odbudowy administracji publicznej z ministrem Popielem na czele i powołanie w tym ministerstwie na stanowisko podsekretarza stanu dr. Stanisława Cybichowskiego. Przewidziane jest ponadto powołanie podsekretarza stanu dla spraw rolnictwa w ministerstwie przemysłu, handlu i żeglugi w osobie Tomasza Kuśnierza.

Powołano również do życia stały komitet porozumiewawczy reprezentacji stronnictw rządowych, składający się z premiera Stanisława Mikołajczyka, wicepremiera Jana Kwapińskiego, ministra Karola Popiela i Mariana Seydy. Rząd premiera Mikołajczyka utworzony został przez stronnictwa: Polską Partię Socjalistyczną, Stronnictwo Pracy i Stronnictwo Ludowe. Dwaj ministrowie: prof. Komarnicki i Seyda byli członkami Narodowej Demokracji i Stronnictwa Narodowego.

Oświadczenie premiera Mikołajczyka. Prezes Rady Ministrów złożył następującą deklarację po utworzeniu rządu: „Opierając się na zaufaniu stronnictw politycznych, tworzących zespół jedności narodowych, podjąłem się, powołany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej misji tworzenia rządu. Tragiczna śmierć niezastąpionego prezesa Rady Ministrów i Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego stworzyła dla narodu polskiego i dla jego przedstawicieli zagranicą położenie niezmiernie trudne. Dzięki zrozumieniu konieczności dziejowej zupełne uzgodnienie przy tworzeniu rządu zostało szybko osiągnięte, tak jak tego wymagała potrzeba chwili. Rząd jedności narodowej, na którego czele stoje, jest szczerze demokratyczny i kierować się będzie wytycznymi, zawartymi w deklaracji rządu, złożonej przez premiera Sikorskiego w Radzie Narodowej w dniu 24 lutego 1942 r. W pełnym poczuciu odpowiedzialności przed Polską, jako też wobec narodów z nią sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych, w rzetelnym oddaniu się cierpiącemu i walczącemu narodowi polskiemu staje do pracy wraz z rządem w przekonaniu, że znajdę pełne poparcie swego kraju”.

W komentarzu do utworzenia nowego rządu pisze oficjalny londyński „Dziennik Polski”: „Rząd premiera Mikołajczyka gwarantuje ciągłość polityki polskiej. Znaczna większość członków poprzedniego rządu pozostała w nowym gabinecie. Zmiany dotyczą tylko kilku tek. Należy w tym widzieć dowód, że polityka polska pójdzie dalej po tej linii, którą wytyczył dawny premier i którą dobrze znają jego najbliżsi współpracownicy i przyjaciele polityczni”.

Prasa brytyjska i amerykańska zwraca

uwagę na demokratyczny charakter rządu i na ciągłość polityki polskiej.

ZAPRYSIĘŻENIE RZĄDU POLSKIEGO

Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej. W dniu 14 lipca nowy gabinet złożył przysięgę. Po złożeniu przysięgi przez ministrów przemówił Prezydent Rzeczypospolitej. Oto wyjątki z przemówienia Prezydenta Rzeczypospolitej: „Od klęski wrześniowej po objęcie urzędu Prezydenta dążyłem zawsze do wytworzenia najszerzej podstawy ideowo-politycznej dla rządu polskiego. Nie wątpię, że najszerza koalicja, gdy nadejdzie chwila uwolnienia kraju, zapobiegnie jakimkolwiek waśnion i nieporozumieniem wewnętrznym kraju. Szeroka koalicja jest więc podstawowym warunkiem. Jednocześnie przypominam moje sugestie, by we władzach wykonawczych gromadzić jaknajlepsze jednostki fachowe, niezależnie od ich przekonań politycznych, dające pełną poświęcenia i owocną pracę dla państwa.

Oddaliśmy hołd zasługom gen. Sikorskiego i jednomyślnie uznaliśmy, że zastąpić go można tylko zdwojonym wysiłkiem, tylko pracą zbiorową. Cieży na nas wielka odpowiedzialność wobec kraju, którego jesteśmy mandatariuszami. Ta odpowiedzialność nakłada na nas obowiązek wznieśnienia się ponad animozje osobiste i rozgrywki polityczne. Myśl o Polsce, o Jej nieuszczupionej suwerenności, całości terytorium i jej pozycji i znaczeniu w świecie powinna kierować całkowicie naszymi pracami. Ten, kto przyjmie tę zasadę, bez reszty odgradzając się od działań, które jej nie służą, może liczyć nie tylko na pełne moje poparcie, lecz i głęboki oddźwięk w całym narodzie. Pozycja Polski w świecie zależy od naszej własnej pracy i postawy. Pracując w kraju demokracji, możemy przyswoić dla Polski demokratycznej niejedną cenną naukę. Wśród głównych cnót tej demokracji wymienilibym przede wszystkim stosunek do człowieka, cnotę zdrowego kompromisu i cnotę rzetelnej lojalności”.

Odpowiedź premiera Mikołajczyka. W odpowiedzi na przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej odpowiedział premier Mikołajczyk m. in.: „Pierwszą wytyczną pracy mojego gabinetu będą myśli, dążenia i życzenia kraju. Utrzymanie ścisłej współpracy z naszymi sojusznikami, W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, było linią wytyczną gen. Sikorskiego, po której pójdzie i nowy gabinet. Jest to nasza zasadnicza wytyczna. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie potrafię zastąpić człowieka tej miary, takiego rozumu i takiego czynu, jakim był gen. Sikorski. Kierując się jego wytycznymi i wskazówkami, zrobię wszystko, by wyrównać stratę i wypełnić brak. Jako ludzie różnych kierunków politycznych i przekonań będziemy — podawczy sobie rękę — razem

pracować dla Polski. Zespolenie to jest dowodem polskiej myśli demokratycznej i tolerancji. Podejmujemy swój obowiązek w chwili niesłychanie ciężkiej dla Polski i jej sprawy. O tyle większy będzie nasz wysiłek“.

PIERWSZE POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

Pierwsze posiedzenie nowego rządu odbyło się w dniu 21 lipca pod przewodnictwem premiera, który określił wytyczne oraz poinformował Radę Ministrów o ostatnich wydarzeniach na terenie kraju i międzynarodowych, Rada Ministrów powzięła następującą uchwałę: „Rząd Rzeczypospolitej Polskiej wyraża premierowi Churchillowi najgorętsze podziękowania za słowa serdecznej troski i otuchy dla kraju walczącego i cierpiącego, za pełne natchnienia i prawdziwie żołnierskie pożegnanie Naczelnego Wodza i Premiera ś. p. gen. Władysława Sikorskiego w tak trudnej dla narodu polskiego chwili dziejowej“.

Rada Ministrów uchwaliła ponadto projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o powołaniu ministra-delegata rządu dla spraw polskich na Wschodzie i powzięła szereg innych uchwał.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów nadał pośmiertnie gen. Klimeckiemu i płk. Mareckiemu Order Odrodzenia Polski. Na wniosek Prezesa Rady Ministrów Prezydent Rzeczypospolitej nadał Złoty Krzyż Zasługi por. Adamowi Kulańskiemu.

Przed posiedzeniem Rady Ministrów odwiedził premier Mikołajczyk premiera Churchilla składając mu na wstępie rozmowy podziękowanie za serdeczne uczucia okazane zarówno przez niego samego jak i rząd JKMości oraz przez cały naród brytyjski narodowi polskiemu w dniach żałoby po stracie gen. Sikorskiego. Przedmiotem dalszej rozmowy były aktualne zagadnienia polityczne.

Drugie posiedzenie Rady Ministrów odbyło się w dniu 26 lipca. Premier referował swe ostatnie rozmowy polityczne i zapoznał Radę z ostatnimi wiadomościami, jakie nadeszły z kraju. Do wiadomości Rady podał premier sprawozdanie delegata rządu dotyczące katastrofy gibraltarskiej. Rada Ministrów przyjęła do wiadomości oświadczenie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie udziału Polski w organizowaniu międzynarodowej konwencji kulturalnej.

Premier o zbrojnych przygotowaniach kraju. Londyński „Sunday Express“ zamieścił wywiad, udzielony przez premiera Mikołajczyka przedstawicielowi tego pisma. W wywiadzie tym premier m. in. powiedział: „Gdy nadejdzie godzina oswobodzenia, licząca wiele dywizji Armia ta

podziemna, licząca wiele dywizji Armia ta przygotowuje się obecnie do ostatecznej rozprawy“.

Premier podkreślił, iż w Polsce znajduje się delegat rządu Rzeczypospolitej na kraj, wspomagany przez reprezentację polityczną wszystkich stronnictw i partij. „Gdy nadejdzie dzień wyzwolenia — powiedział premier — i wydany zostanie rozkaz powszechnego powstania przeciw Niemcom, każdy będzie wiedział, co należy czynić. Poczyniono już odpowiednie kroki, by przejąć administrację kraju z rąk okupantów w chwili wojskowego załamania się Niemiec“.

PREMIER PRZED RADĄ NARODOWĄ

W dniu 27 lipca odbyło się plenarne posiedzenie Rady Narodowej, na którym premier Stanisław Mikołajczyk wygłosił exposé, pełny tekst którego podamy w następnym numerze. Narazie zamieszczamy je w obszernym streszczeniu.

„Za pierwszy obowiązek uważamy kontynuować dalej dzieło ś. p. gen. Sikorskiego i dopilnować, by prace jego i wysiłki nie poszły na marne, by jego wizja Polski mogła doczekać się rychłego urzeczywistnienia. Ten program da się ująć krótko w następujących słowach: 1) walka z Niemcami, prowadzona wspólnie z narodami sprzymierzonymi oraz 2) ścisła współpraca nad odbudową i ugruntowaniem trwałego pokoju po wojnie.“

Na zasadach konstytucyjnych. Podstawą prawną rządu jest obowiązująca Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Niewątpliwie w przyszłości dążyć będziemy do zmiany jej poszczególnych postanowień. Lecz dzisiaj jest ona prawną podstawą działania władz państwowych z Panem Prezydentem R. P. i Rządem na czele i za taką wobec niemożności jej zmiany poza granicami państwa musi być i będzie uważana. Najważniejsze jednak, że jej ramowe przepisy, zwłaszcza w związku z oświadczeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 listopada 1939 r., pozwalają na wydawanie dekretów w duchu demokratycznym, a co najważniejsze pozwalają na wydanie demokratycznej ordynacji wyborczej na podstawie której wolna, niczym nieskrępowana wola narodu wybierze swoje przedstawicielstwo, które zadecyduje ostatecznie o układzie władz państwowych w kraju i o szczegółach demokratycznego ustroju państwa.

Nie ma i nie będzie w Polsce miejsca na jakiegokolwiek formy rządów totalitarnych, obojętne jakiego koloru czy gatunku. Nie jest dla rządu zasadniczą kwestią, który z głównych ruchów ideowych zdobędzie większy wpływ na rządy w państwie, najważniejsze jest to, żeby miał on za sobą prawdziwą, uczciwą wolę społeczeństwa. Pragnę natomiast oświadczyć, że każdy, kto by dążył do narzucenia się gwałtem

krajowi, obawiając się że nie dozna dostatecznego poparcia na drodze legalnej będącej gwałtownie zwalczaną. Mylą się bowiem ci, którzy orientując się według przypadkowego składu emigracji z września 1939 r. przypuszczają, że wzorem lat minionych będzie można krajowi cokolwiek narzucić.

W łączności z krajem. Z krajem jesteśmy w jaknajbliższej łączności i zespoleniu. Jego zaufanie i pełnomocnictwa cenimy tak samo jak jego życzenia i postulaty, które będą wytyczną naszej pracy. Tu reprezentuje Polskę Pan Prezydent i Rząd, Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej i Polskie Siły Zbrojne, tam w kraju w podziemnych pracując z największym poświęceniem Delegat Rządu Rzeczypospolitej, Krajowa Reprezentacja Polityczna i Armia Krajowa. Ścisła i lojalna współpraca wszystkich tych czynników pozwoli na jak najlepsze wywiązanie się z ciężących na nas obowiązków, ułatwi dojście do wytkniętych sobie celów, jak i ponoszenie odpowiedzialności, jaką wzięliśmy na siebie. Pragnę przy tej okazji zapewnić kraj tą drogą, że uważam się za jego pełnomocnika i jego lojalnego sługę, że naszą myślą naczelną jest, by całemu narodowi polskiemu zostały skrócone jego cierpienia, a wolność i wielkość jak najrychlej przywrócona.

„Rada Ministrów stwierdza zgodnie ze stanowiskiem zajęтым przez Krajową Reprezentację Polityczną, że deklaracja rządu, przedstawiona przez prezesa Rady Ministrów gen. Sikorskiego Radzie Narodowej w dniu 24 lutego 1942 r., pozostaje w dalszym ciągu w pełni podstawą polityczną rządu jedności narodowej. Postanowienia tej deklaracji, zarówno w jej założeniach politycznych, jak i gospodarczych, są dla nas nie czczą formą, ale głębokim postanowieniem, dyktowanym troską o ich pełną realizację. Odnosi się to również do zagadnienia mniejszości narodowych“.

Polityka zagraniczna rządu. „W polityce zagranicznej zasadniczym dążeniem jest utrzymanie i pogłębienie współpracy ze zjednoczonymi narodami. Dochowując lojalności i wierności, chcemy trwać w jednym szeregu z naszymi towarzyszami broni, dokładając wszystkich sił i energii dla wspólnego zwycięstwa. Pragniemy pogłębić naszą współpracę i przyjaźń z W. Brytanią i nadać jej formy stałe i niewzruszalne tak na dziś jak na przyszłość. Wicie Panowie jak oddanego przyjaciela posiada Polska w osobie premiera Churchilla, który okazał nam dużo seca w tej trudnej chwili po stracie naszego ukochanego Premiera i Naczelnego Wodza. Przyjaźń Polski ze Stanami Zjednoczonymi, oparta na głębokich więzach braterstwa broni i wzajemnego zrozumienia, a także na więzach krwi wielkiego odłamu obywateli amerykańskich,

musi być przez nas serdecznie pielęgnowana. Wielka republika amerykańska, która pod rządami swego wielkiego prezydenta Roosevelta przemieniła się w spichlerz i arseniał aliantów, która ze zdumiewającą energią i siłą rozwinęła największą produkcję zbrojeniową i wojenną, obok wielkiej armii, lotnictwa i marynarki, przygotowuje się do odegrania niezmiernie ważnej roli w rekonstrukcji powojennej. To powinno być dla nas gwarancją, że prawa i interesy Polski zostaną w pełni uwzględnione. Podstawą i przesłanką tej ścisłej współpracy politycznej, gospodarczej i wojskowej z Anglią i Stanami Zjednoczonymi musi stać się szeroki i otwarty dostęp Polski do morza w drodze powrotu do macierzy ziem polskich zabranych przez odwieczny Drang nach Osten. Witamy powrót naszej tradycyjnej przyjaciółki i sojuszniczki Francji do rodziny zjednoczonych narodów. Jednym z pierwszych aktów obecnego rządu polskiego było uznanie Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Francja demokratyczna i wolna, odrodzona w swej pełnej wiekości i sile, jest nieodzownym składnikiem równowagi w Europie, która bez niej nie mogłaby spełniać swej roli i przeznaczeń. Tradycja i historia, wspólne ideały i interesy nakazują obu narodom kontynuować i pogłębiać przyjaźń i współpracę w nowych, trudnych warunkach. Przywiązujemy wielką wagę do przyjaznych stosunków z Chinami, które na Dalekim Wschodzie odegrały tę samą rolę przeciw agresji co Polska na zachodzie“.

Trudności z konfederacją polsko-czeską. Rząd Polski wraz z rządem Czechosłowacji kontynuuje w dalszym ciągu prace na temat organicznej współpracy obu państw, która stać się winna zawiązkiem szerszej organizacji całego terenu Europy Środkowo-wschodniej. Są trudności stojące na drodze do realizacji tego celu, podzielam jednak w tym względzie entuzjazm ś. p. gen. Sikorskiego, który wierzył niezbicie, że integralność polityczna i gospodarcza tego nieszczęsnego terenu Europy Środkowo-wschodniej jest koniecznością dziejową, która przyjąć musi. Przeszkody stojące na drodze do osiągnięcia tego celu, a mające swoje źródło w przeszłości, są wielkie, ale mogą być usunięte przy dobrej woli obu stron“.

Zagadnienie Polsko-sowieckie. „Do zagadnienia tego rząd podchodzi z maksimum dobrej woli i wiary. Rząd dąży do trwałego porozumienia i współpracy ze Związkiem Sowieckim Republik Rad, ale opartego na wzajemnym szacunku, na poszanowaniu wzajemnych praw i interesów, na podstawie ściśle określonej deklaracji rządu gen. Sikorskiego. Zdajemy sobie sprawę z trudności, wynikających z przeszłości dawnej i nie tak dawnej, ale za-

pewniam Panów, że będziemy pracowali w miarę swoich możliwości, by je usunąć i przygotować drogę do lepszej przyszłości. Pragnienie to wypływać będzie nie tylko z chęci pokojowego współżycia narodu polskiego, ale i wzajemnego zrozumienia wspólnych interesów w walce z odwiecznym naporem germańskim.

Polska, która według słów Prezydenta Roosevelta, stała się natchnieniem dla świata, okryła się w tej wojnie takim blaskiem hartu i niezłomności, iż dumni możemy być z tego, że jesteśmy Polakami. Ten olbrzymi wkład w wojnę musi znaleźć pełny wyraz w układach pokojowych i będzie rzeczą rządu tego dopilnować. Wierzymy, że zobowiązania naszych wielkich aliantów będą w pełni dotrzymane. Wierzymy, że z wojny Polska wyjdzie powiększona i zbudowana na trwałych i mocnych fundamentach demokracji, sprawiedliwości i wolności.

Najcięższy okres w przyszłej Polsce. „Celem rządu będzie przygotowanie planowe i szczegółowe wszystkich rozporządzeń i aktów, jakie się okażą potrzebne dla przejścia z gospodarki pookupacyjnej do normalnej gospodarki pokojowej. Należy skoncentrować się głównie w okresie 6-ciu do 12-tu miesięcy po wojnie, bo okres ten będzie pod każdym względem najcięższy, najtrudniejszy, ale zarazem najbardziej decy-

dujący dla przyszłości narodu i państwa i faktycznych owoców zwycięstwa.

Jedną z najważniejszych trosk rządu jest sytuacja żywnościowa w kraju, оголоconym przez Niemców ze środków żywności. Głód, który cierpi cała ludność kraju, zagraża biologicznej sile narodu. Już obecnie czynione są na terenie międzynarodowym przygotowania do zaopatrzenia kraju po zwycięstwie w żywność, odzież i środki lecznicze.

Wszystkim wyżej wyluszczonej celom muszą służyć wszystkie organy obecnego rządu.

DOWÓDCY WOJSK POLSKICH DO NACZELNEGO WODZA

Do Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego nadeszły w związku z nominacją następujące depezesy:

Od dowódcy sił zbrojnych w kraju: „Otrzymałem do wiadomości dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o mianowaniu Pana Generała Naczelnym Wodzem. Sprawując komendę sił zbrojnych w kraju melduje się posłusznie wraz z podległymi szeregami pod rozkazy Pana Generała”.

Depezesy powitalne nadesłali również: gen. Anders, gen. Zajac, gen. Duch, pułk Sadowski oraz D-ca internowanej w Szwajcarji idywizji strzelców gen. Strug-Kessling.

KRONIKA ZAGRANICZNA

PRZEWRÓT POLITYCZNY WE WŁOSZECH

Dzień 25 lipca 1943 roku stanowić będzie w historii drugiej wojny światowej datę wyjątkowej wagi, jako dzień przewrotu politycznego we Włoszech faszystowskich. Pomimo, że przewrót od dłuższego już czasu poprzedzały objawy rozkładu morale wojennego, był on dla całego świata, nie wyłączając Niemiec, niespodzianką. Sposób, w jaki przewrót się dokonał i szybkość świadczą, że opór przeciw dalszemu udziałowi Włoch w wojnie był tak silny, iż dynastia włoska mogła przy pomocy wojska pokusić się o błyskawiczny i bezkrwawy zamach stanu korzystając z załamania się duchowego Mussoliniego i wewnętrznego rozkładu partii faszystowskiej.

W takich okolicznościach ustąpił Mussolini? W dzień pierwszego nalotu bombowego na Rzym, 19 lipca, odbyło się w Veronie 13-te z rządu spotkanie Mussoliniego z Hitlerem. Obaj kierownicy polityki europejskiej „osi” naradzali się w obliczu bardzo już krytycznego obrotu wojny nad możliwościami kontynuowania jej. 24 lipca zwołał Mussolini Wielką Radę Faszystowską, po raz pierwszy od 1939 r. i przedłożył jej wynik rozmów w Veronie, ujawniając, że

Hitler — czyli naczelne dowództwo niemieckie — nie wierzą w możliwość utrzymania Włoch południowych w obecnej fazie wojny, po opanowaniu przez sprzymierzonych Sycylii. Hitler zażądał wycofania się wojsk włoskich do Włoch północnych na linię Padu, która miałaby być broniona i ewakuowana poza tę linię wszelkiego sprzętu kolejowego, wszelkich zapasów materiałowych i zbiorów tegorocznych, by nieprzyjacielowi utrudnić organizację okupacji kraju.

Mussolini uznał widocznie racje naczelnego dowództwa niemieckiego za tak ważne i nieodzowne, że poparł projekt; obawiając się jednak odpowiedzialności za jego wykonanie przedstawił go rządowi i Wielkiej Radzie Faszystowskiej, nie znalazł dlań jednak poparcia. Tylko 6 członków Rady zaaprobowało ten samobójczy pomysł, 19-u sprzeciwiło się. Opozycją kierowali rzekomo Grandi i Ciano. B. sekretarz generalny partii Farinacci proponował unię państwową niemiecko-włoską, na wzór projektowanej w r. 1940 brytyjsko-francuskiej. Obrady przerodziły się w końcu w kłótnię, a poszczególne członkowie Wielkiej Rady oskarżali się wzajemnie, składając winy jeden na drugiego. Błady, jak chusta, Mussolini ze łzami w oczach nazwał Ciano zdrajcą.

Wynik był taki, że 25 lipca z rana złożył Mussolini królowi swą rezygnację, który uprzednio już porozumiał się z marsz. Badoglio, ofiarowując jemu tekę premiera i eliminując partię faszystowską. Marsz. Badoglio stworzył w ciągu kilku godzin, co dowodzi niewątpliwie przygotowań do tego kroku, nowy rząd fachowo-wojskowy, złożony częściowo jeszcze z faszystów o mniejszym znaczeniu. Jednym z pierwszych zarządzeń, wydanych przez nowego szefa rządu w ramach rozporządzenia o stanie oblężenia w kraju, było wcielenie do szeregów armii milicji faszystowskiej, kolejnym zaś — już pod wpływem demonstracji w kraju — rozwiązanie partii faszystowskiej wraz z jej licznymi afiliacjami.

„Wojna toczy się dalej“. Zarówno w orędziu króla do narodu, jak i proklamacji marsz. Badoglio znalazły się zapewnienia, że wojna toczy się dalej. Nie mogło oczywiście być inaczej, albowiem natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych, musiałoby wywołać anarchię w kraju. Naród włoski jednak zdecydowanie zaprotestował przeciw dalszemu udziałowi Włoch w wojnie, dając wyraz przekonaniu, że nie tylko w usunięciu partii faszystowskiej od władzy, lecz i w równoczesnym zawarciu pokoju widzi sens i istotę zmian politycznych. W stolicy i wszystkich większych miastach włoskich odbywają się masowe demonstracje pokojowe, skierowane zarazem przeciw faszystom. Doszło do starć zbrojnych z oddziałami wojsk niemieckich, do przelewu krwi bratniej w potyczkach ulicznych z wojskiem włoskim, broniącym ładu i porządku wewnętrznego, zdaje się jednak, że niezupełnie już pewnego; jak bowiem donoszą z Mediolanu, wojsko odmówiło tam interwencji przeciw tłumowi, szturmującemu więzienie w celu odbicia więźniów politycznych.

Odruchy rewolucyjne w kraju. Bardzo surowa cenzura nie pozwala zorientować się dokładnie w wewnętrznej sytuacji we Włoszech, nie ulega jednak wątpliwości, że zrodziły się tam próby rewolucyjne, podjęte przez stronnictwa lewicowe, m. in. komunistyczne. Opanowały one już częściowo prasę, czemu rząd nie sprzeciwił się, pilnując jedynie, by nie zachodziły wypadki podżegania do czynnych wystąpień przeciw rządzeniom władz państwowych. Kraj ogarnięty został falą strajków w kolejnictwie i przemyśle wojennym.

Co stało się z Mussolinim? O Mussolinim krąży liczne niesprawdzone pogłoski. Najbardziej prawdopodobna wydaje się ta, która mówi, że został on dla własnego bezpieczeństwa internowany, według relacji Associated Press początkowo w willi pod Rzymem, następnie zaś w willi króla Emanuela w Viareggio pod Genuą. Stan zdrowia Mussoliniego jest zupełnie dobry.

Rządy państw sprzymierzonych zwróciły się po uprzednim porozumieniu się do państw neutralnych w Europie i do rządu argentyńskiego z wezwaniem nie udzielania azylu Mussoliniemu i jego współpracownikom. To samo odnosi się do Hitlera i narodowych socjalistów. Rząd sowiecki zwrócił się w tej sprawie z notami do Ankary i Sztokholmu. Dowodzi to, że Mussolini nadal znajduje się na terytorium włoskim.

Wraz z Mussolinim został jakoby internowany cały ostatni rząd faszystowski z ostatnim sekretarzem generalnym partii Scorza. Wśród aresztowanych dygnitarzy znajdują się m. in. Farinacci i Dino Alfieri, ambasador włoski w Berlinie, który po nagłym wezwaniu go do Rzymu na posiedzenie Wielkiej Rady Faszystowskiej, nie wrócił na swe stanowisko.

REAKCJA NIEMIEC

Niemcy zostały wypadkami włoskimi zaskoczone. Rzecznik niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych dr. Schmidt wyraził nadzieję, że Włochy nie wbiją Niemcom sztyletu w plecy i nie odstąpią od wojny u ich boku. Propaganda niemiecka bardzo minorowo jednak traktuje te nadzieje, niemieckie dowództwo naczelne natomiast uważało za wskazane zabezpieczyć sobie strategicznie ważną Istrię, lokując załogi niemieckie w Fiume i Trieście.

W tej sytuacji i przy ważkim znaczeniu licznych zagadnień zewnętrzno-politycznych, jakimi nadal jeszcze krępowane są Włochy, nie należy spodziewać się piorunujących skutków i przesunięć ku pokojowi odrębnemu, w zasadzie nieuniknionemu.

PREMIER CHURCHILL

O WYDARZENIACH WŁOSKICH

Premier Churchill w oświadczeniu złożonym na ten temat w Izbie Gmin w dniu 27 lipca, w dwa dni po ustąpieniu Mussoliniego m. in. powiedział:

„Koniec długich i okrutnych rządów Mussoliniego we Włoszech niewątpliwie zamyka jeden okres w historii Włoch. Fundamenty faszyzmu kruszą się i — nie usiłując przepowiadać — stwierdzić trzeba, że nie jest wyłączone, że cały gmach faszyzmu runie w gruzy, jeśli się to już nie stało. Nie wiem co się dalej stanie we Włoszech, lecz teraz kiedy Mussolini odszedł, a władza faszystów jest oczywiście i ostatecznie złamana, postąpilibyśmy nierozsądnie, gdybyśmy się pozbawili możliwości dojścia do ogólnego porozumienia z narodem włoskim.

Wiem bardzo niewiele o nowym rządzie włoskim i nie wyrażam o nim żadnej opinii, lecz jest oczywiste, że — jeśli chodzi o naród włoski — rząd ten stoi wobec decyzji niesłychanej wagi. Tymczasem chciałbym, ażeby różne procesy, które doprowadzą do tej decyzji, poszły własnym trybem bez za-

dnej osobistej presji poza kontynuowaniem działań wojennych.

Jak dotąd rząd włoski nie zwracał się do nas w żadnej sprawie i dlatego nie stoimy wobec konieczności powzięcia jakiejś decyzji. Jeśli rząd i naród włoski zdecydują, że mają iść z Niemcami, nie ma dla nas żadnego wyboru. Będziemy nadal prowadzili wojnę z Włochami ze wszystkich stron, z północy i południa, z morza i z powietrza, w połączonym działaniu na lądzie i na morzu będziemy usiłowali doprowadzić do tego, aby wojna dała im się dobrze we znaki. Rozkazy w tym kierunku zostały wydane wszystkim dowódcom sprzymierzonych sił zbrojnych.

Krótką radą. W tym stanie rzeczy moja rada jest krótka: społeczeństwo włoskie musi się jeszcze wygotować we własnym sosie, a później trzeba będzie dolać oliwy do ognia, aby przyspieszyć proces, w rezultacie którego obecny rząd włoski, lub jakkolwiek inny, mający destytucyjną władzę, zadośćuczyni wszystkim naszym żądaniom, niezbędnym do dalszego prowadzenia wojny przeciw pierwszemu i głównemu naszemu wrogowi, którymi są nie Włochy lecz Niemcy.

Jest to zarówno w interesie Włoch, jak i sprzymierzonych, by bezwarunkowa kapitulacja Włoch była całkowita, a nie częściowa. Gdyby rząd i naród włoski postanowili pozostać nadal pod jarzmem niemieckim, nie wpłynęło to poważnie na ogólny przebieg wojny, tym mniej zaważy na ostatecznym jej wyniku. Jedyną konsekwencją tego będzie, że w ciągu najbliższych miesięcy Włochy staną się polem walki. Byłoby wielkim błędem, gdyby w chwili obecnej, gdy cały problem włoski jest w stadium dojrzalym do rozwiązania, W. Brytania i Stany Zjednoczone usiłowały doprowadzić do ruiny państwa włoskiego. Oczywiście nie dążymy do tego, by doprowadzić Włochy do chaosu i anarchii, gdyż wówczas nie byłoby tam w ogóle żadnych władz, z którymi moglibyśmy dyskutować. Gdybyśmy tak postąpili, wzięlibyśmy na siebie olbrzymie zadanie tworzenia załóg wojskowych, policji i administrowania krajem. Musimy unikać sytuacji, do jakiej doprowadzili w wielu krajach Niemcy, mianowicie do konieczności zorganizowania całej administracji i systemu gauleiterów. Taki bieg wypadków może w praktyce spaczyć cały sens oswobodzenia, które już wkrótce będziemy mogli przynieść narodowi włoskiemu. Zamiast tego oswobodzenia wywołalibyśmy tylko niepożądane dla siebie nastroje i nie wykonalibyśmy całej naszej pracy.

Za wcześniej jest przepowiadać. Przemówienie swoje zakończył Churchill następującymi zdaniem: „Rozwój wypadków wo-

jennych doprowadził do przerwania długiego, bo przeszło 20-letniego okresu, w ciągu którego naród włoski utrzymywany był w fizycznej, a co więcej — moralnej niewoli. Za wcześniej jest jednak przepowiadać, jaką postać zmiany te przybiorą i w jakim stopniu odbiją się one na niemieckich wojskach okupacyjnych”.

WARUNEK:

BEZWZGLĘDNA KAPITULACJA!

Przemówienie prezydenta Roosevelta o zmianach we Włoszech. 28 lipca mówił o wypadkach we Włoszech prez. Roosevelt. „Mussolini — powiedział prezydent Stanów Zjednoczonych — ustąpił, ponieważ Hitler odmówił mu pomocy w obronie Włoch. Mamy więc już pierwszą katastrofę państw „osi”. Mussolini i jego banda faszystowska staną przed kratkami. Warunek nasz pozostaje wciąż niezmienny i brzmi: bezwarunkowa kapitulacja! Zarówno dla Włoch, jak dla Niemców i Japonii! Nie pozwolimy, by z faszyzmu pozostały choćby tylko strzępki! Nie pozwolimy żadnemu zbrodniarzowi uniknąć kary dla takiej tylko przyczyny, że ustąpił i zrezygnował z czasu. Wojna będzie trwała tak długo, dopóki Włosi nie zrozumieją bezcelowości dalszych ofiar.

Sprzymierzeni nie będą naśladować w krajach okupowanych wzorów hitlerowskich i faszystowskich, to znaczy nie będą skazywać ludności na śmierć głodową i nie będą jej rabować. Ludności włoskiej na Sycylii już pomagamy”.

GEN. EISENHOWER DO NARODU WŁOSKIEGO

Zapowiedź natychmiastowego zwolnienia jeńców włoskich. 29 lipca przemawiał z rozgłośni w Algierze do narodu włoskiego gen. Eisenhower. Powiedział on m. in.: „Jedyną przeszkodą na drodze do pokoju jest teraz tylko najeźdźca niemiecki, wciąż jeszcze przebywający na włoskiej ziemi. Chcecie pokoju? — Możecie go mieć natychmiast! Będzie to pokój na warunkach honorowych, co rząd nasz już zaofiarował. Przychodzimy jako oswobodziciele Włoch, a rolą naszą jest zaprzestanie udzielania jakiegokolwiek pomocy wojskom niemieckim we Włoszech. Jeżeli tak postąpicie, my sami uwolnimy was od Niemców i od okropności dalszej wojny. Jak udowodniliśmy na Sycylii, okupacja nasza jest łagodna — i co więcej — dobroczynna dla kraju. Wasi mężczyźni powrócą do swych normalnych spraw życiowych i do swych produktywnych zajęć pod warunkiem, że wszyscy brytyjscy i alianccy jeńcy wojenni, znajdujący się w waszych rękach, zostaną nam wydani i nie wysłani do Niemiec. Setki tysięcy jeńców włoskich, wziętych do niewoli w Tunisie i na Sycylii będą mogły wrócić do swych rodzin, które za nimi tęsknią. Odwieczną tradycję wol-

nościowe waszego kraju zostaną przywrócone”.

Za zgodą rządu brytyjskiego. W Izbie Gmin wyjaśnił minister Eden (30 lipca), że „żadnych warunków nie stawialiśmy jeszcze Włochom” — dodając, że apel gen. Eisenhowera został ogłoszony za zgodą rządu brytyjskiego. Orędzie to niewątpliwie przyspieszyło proces wewnętrznej wrzenia w kraju.

Nagle nocne posiedzenie brytyjskiego gabinetu wojennego. 30 lipca o godz. 1 min. 30 w nocy wezwał premier Churchill ministrów nagle na posiedzenie gabinetu wojennego po odbyciu już jednego posiedzenia na kilka godzin przedtem. Sprawozdawca Reutersa donosi, że na to nagłe posiedzenie wezwał premier ministrów w prost z łóżek. Szeroko rozpowszechnione domysły łączą ten fakt z możliwością rokowań pokojowych z Włochami. Koła upoważnione oświadczały jednak, że do tej pory żadne propozycje pokojowe od rządu marsz. Badoglio nie wpłynęły. Okoliczność jednak, że nagłe posiedzenie gabinetu wojennego było drugim z rzędu w ciągu kilku godzin ma — zdaniem korespondenta — specjalne znaczenie.

NIEPOKÓJ WŚRÓD LENNIKÓW „OSI”

Przewrót polityczny we Włoszech wywołał z natury rzeczy poważny niepokój w lennych państwach „osi”. Przede wszystkim Węgry, które szczególnie liczyły na opiekę Włoch przed imperialistycznymi zapędami Niemiec są zbulwersowane wypadkami. Rząd węgierski powiększony na kilkadziesiąt godzin przed upadkiem Mussoliniego o ministra spraw zagranicznych, którą to funkcję łączył do tej pory z teką premiera Kallay, obraduje bez przerwy nad rozwojem sytuacji wojennej. Tendencje odśrodkowe w stosunku do „osi” wzmogły się w Budapeszcie zapewne bardzo silnie. Ze Stambułu donoszą, że Berlin jest zaniepokojony możliwościami skutków, jakie mogą się wyłonić na Węgrzech. Stąd też wzrost nacisku niemieckiego na rząd węgierski.

Niemniejszy niepokój zapanował w Bułgarii, w Rumunii, Finlandii i Słowacji. Bratysławski dziennik niemiecki pisze wręcz: „Wielu naszych rodaków ugina się pod ciężarem wypadków, ponieważ stracili oni wiarę w zwycięstwo Trzeciej Rzeszy”.

PRZED ZWYCIESKIM ZAKOŃCZENIEM KAMPANII O SYCYLIĘ

Amerykański podsekretarz stanu w ministerstwie wojny Patterson oznajmił, że zdobycie ostatniego skrawka Sycylii, wynoszącego mniej więcej jedną dziesiątą całości wyspy jest już tylko kwestią dni. Będzie to więc w rezultacie kampania miesięczna. Groźny opór stawiały wojska niemieckie, początkowo w sile dwóch dywizyj pancernych, zasilonych później przez poważne posiłki niemieckie. O ile Niemcy na dogod-

nych zresztą pozycjach biją się z niezwykłą zaciętością, zyskując podziw swego zwycięskiego przeciwnika w Afryce, 8-mej Armii brytyjskiej, o tyle Włosi walczyli bardzo miękko, poddając się masowo wojskom amerykańskim. Ogólna liczba jeńców na Sycylii sięga 80.000, w ogromnej przewadze Włochów. Nie bez wpływu na słaby opór wojsk włoskich była postawa ludności Sycylii, która — jak w Palermo, stolicy wyspy — przyjmowała wojska amerykańskie z entuzjazmem.

Najcięższe zadanie w kampanii przypadło 8-mej Armii brytyjskiej, walczącej od samego początku z wyborowymi dywizjami niemieckimi, osłaniającymi Katanię i Messynę. Łada dzień należy spodziewać się generalnego natarcia wojsk amerykańsko-kanadyjsko-brytyjskich na ostatnie — choć bardzo obronne — sycylijskie pozycje „osi”. W miarodajnych kołach sprzymierzonych twierdzą, że opanowanie Sycylii poszło szybciej, łatwiej i przy znacznie mniejszych stratach, niż się spodziewano.

SUKCESY ROSJAN NA FRONCIE WSCHODNIM

W związku z wypadkami polityczno-militarnymi na południu Europy front rosyjsko-niemiecki znalazł się w międzynarodowych zainteresowaniach na drugim planie, jałkolwiek i tam rozegrały się w lipcu doniosłe wydarzenia. Ujawniła się tam równowaga sił, z poważnym odchyleniem w ostatnich dniach na korzyść Sowietów. Po raz pierwszy zawiodła armia niemiecka w ofensywie letniej, nie zdobywszy Kurska. Po raz pierwszy rozpozczeli Rosjanie na wielką skalę ofensywę letnią, której wspaniałym wynikiem jest zdobycie Orła. Obecnie wojska rosyjskie prą naprzód i zbliżyły się na odległość 30 km. od Charkowa i 50 km. od Briańska. Rezultatem tych zmagañ letnich są dla obu stron niewątpliwie ciężkie straty w ludziach i sprzęcie.

Wpływ na front rosyjsko-niemiecki zasadniczy wywrzeć muszą wypadki w Europie. Jeżeli dojdzie istotnie do odrębnego pokoju z Włochami, a Niemcy postanowią bronić Bałkanów bez Włochów, co zresztą będzie bardzo trudnym zadaniem strategicznym, skrócenie frontu niemieckiego na wschodzie stanie się koniecznością.

POTĘŻNE NALOTY NA NIEMCY

Koniec lipca zaznaczył się potężną ofensywą lotniczą anglo-amerykańską na Niemcy. Głównym jej celem był Hamburg, bombardowany w ciągu 7 dni 7 razy przez RAF i USAAF. Anglicy zrzucili na miasto w ciągu tego czasu kilka tysięcy ton bomb, łącznie na Niemcy 7.000 ton. Lotnictwo amerykańskie bombardowało szereg miast i baz niemieckich w dzień, docierając do Magdeburga i w okolice Berlina.

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ

TERROR

Dalsze masakry na Pawiaku. Po krótkiej przerwie rozpoczęto akcję dalszych masowych rozstrzeliwań w gruzach ghetta na ulicach przyległych do Pawiaka. W odwet za rzucenie granatów w maszerujący oddział S. A. zamordowano w dn. 15.VII. 134 więźniów z Pawiaka oraz przeszło 400 osób przypadkowo schwytanych na ulicy. Dzień przedtem wymordowano przeszło 300 Żydów-obcokrajowców.

Masakra na Pawiaku — pomszczona. W dniu 12.VII nad ranem zatrzymano koło Skarżyska pociąg Kraków — Warszawa. Większość podróżnych stanowili Niemcy. Polakom polecono wysiąść na lewą stronę toru, którą mają się wycofać. Następnie tyraliera polska wszczeła ogień z karabinów maszynowych i ręcznych, obrzucając granatami broniących się Niemców. Jednego ze schwytanych oficerów niemieckich zwolniono, każąc mu powtórzyć władzom okupacyjnym, że akcja ta jest odwetem za masakrę Polaków na Pawiaku. O godz. 3.30 oddziały polskie wycofały się nie poniosłszy strat. Po godzinie nadjechał pociąg nadzwyczajny z żandarmerią niemiecką, która ograniczyła się do zbadania trupów i rannych. Wagon ciężko rannych i wagon zabitych odjechał do Skarżyska.

Nowa potworna zbrodnia. Pod Wołkowyskiem Niemcy w ciągu 4 dni wymordowali 4 tysiące Polaków. Miała to być odpowiedź za napad dywersantów na samochód niemiecki. Wieś, w której wypadek miał miejsce, otoczono. Ludność spędzono na pole, i tam mężczyźni musieli wykopać dół. Wpędzono do niego kobiety i dzieci, które następnie wymordowane zostały granatami. W końcu rozstrzelano wszystkich mężczyzn. We wsi tej zginęło 384 osoby, w Białymstoku 300, w Wołkowysku 310, w Sokółce 40, w Wasilkowie 20, poza tym wielu w innych miejscowościach.

Pacyfikacja lubelskiego rozszerza się. W okresie ostatnich tygodni ofiarami akcji pacyfikacyjnej padło około 150.000 ludności powiatów: biłgorajskiego, tomaszowskiego, lubartowskiego i części powiatu janowskiego, puławskiego oraz zamojskiego. Z tej cyfry ok. 50 tys. ludności dostało się do rąk niemieckich i zostało ułokowanych w obozach na Majdanku i w Sobiborze, lub wywiezione w niewiadomym kierunku. 100 tys. ukrywa się po lasach; nieznana nawet w przybliżeniu jest liczba zamordowanych w czasie trwania obław. Władze niemieckie ogłosiły ultimatum do ukrywającej się ludności, żądając natychmiastowego zgłoszenia się celem wywózki na roboty. Kto się nie zgłosi będzie uważany za dywersanta.

Pacyfikowane powiaty zamieniły się w pustynie. Prawie zupełnie opuszczone zostały gminy: Aleksandrów, Puszcza Sobolska, Sól, Tarnogród, Goraj, Franpol.

Niemcy usiłują osadzać w opustoszałych wsiach Volksdeutschów z Besarabii wzgl. Ukraińców. Akcja ta napotyka na opór jednych i drugich. Dochodzi do krwawych starć kolonistów, którzy nie chcą przejmować zrabowanych gospodarstw, z SS i Gestapo. Część z przymusowo osiedlonych uciekła w lasy i ukrywa się wraz z ludnością polską. Do akcji tepienia ludności lubelszczyzny użyto 6 sprowadzonych z Francji zmotoryzowanych pułków policji, oddziałów SS oraz niemieckiej formacji wojskowej t. zw. legionu wschodniego, złożonego z Turkiestańczyków i Ormian. Całością kieruje sztab specjalnie sprowadzony z Jugosławii.

Pacyfikacja krakowskiego. W dalszym ciągu „akcji pacyfikacyjnej” zajęła żandarmeria do wsi Liszki pod Krakowem. Wieś otoczono, a mieszkańców wypędzono na łąkę i kazano im leżeć twarzą do ziemi. Zastrzelono 31 mieszkańców wsi, w tym właściciela majątku Suskiego, kierownika spółdzielni Rosponda i kilka kobiet. Spalono też kilka zabudowań.

Wysiedlenia i aresztowania w białostockim. Wysiedlenia z białostockiego mają miejsce wyłącznie do Rzeszy. Objęły one ostatnio m. Karczewo, Słucz, Karwówo i Radziłowo oraz Augustów. Z Grabowa, Gronel i Boru w pow. augustowskim wysiedloro 150 rodzin prawosławnych. Z pow. wołkowyskiego — 120 rodzin. Wysiedlonym wypłaca się 300 do 600 Mk na rodzinę, tytułem odszkodowania. Wzmogła się też gorliwość żandarmerii w ściganiu uchylających się od wyjazdu na roboty. W Białymstoku osadzono w obozie pracy 12 matek, za uchylenie się ich córek od wyjazdu do Niemiec. Obozy pracy są przepelnione. Ostatnio rozpoczęły się w Białymstoku masowe aresztowania Polaków.

Na Wołyniu giną Polacy. Od Wielkiejnocy cały Wołyń jest terenem napadów na ludność polską. W ostatnich tygodniach w samym tylko powiecie włodzimierskim spalono 17 dworów polskich. Wsie polskie nadal napadane są stale przez bandy ukraińców, co doprowadziło do wytworzenia się stanu zupełnej anarchii. Okupant niemiecki, który z początku patrzył przychylnie na mordowanie bezbronnej ludności polskiej, usiłuje obecnie powstrzymać tę akcję, grożąc w rezultacie zamienieniem Wołynia w dzikie pola. Do Ukraińców wydano odezwę, grożącą surowymi represjami i zapowiadającą traktowanie band Tarasa Bulby i „mel-

nykowców" na równi z bandami komunistycznymi. Akcję tę rozpoczęto dopiero po wymordowaniu kilkunastu tysięcy Polaków w momencie, gdy terror band rozciągał się i na Niemców i doszło do licznych wypadków mordowania urzędników niemieckich. Te spóźnione zarządzenia, jak dotąd, nie dały rezultatów, gdyż bandy nadal grasują bezkarnie. Niemcy, którzy za wszelką cenę starali się rozdmuchać antagonizmy polsko-ukraińskie, by sami wystąpić w roli rozjemców, zebrali plon w postaci zupełnej anarchizacji ziemi wołyńskiej.

Wysiedlanie na Śląsku. Wysiedlenia Polaków, którzy nie wpisali się na Niemiecką Listę Narodową oraz częściowo członków IV kategorii tej listy, trwają w coraz większych rozmiarach. Najliczniejsze wysiedlenia przeprowadzono w Ustroniu i Wiśle. Do opróżnionych miejscowości napływają uchodźcy z bombardowanych terenów Rzeszy. Katowice i Chorzów są również objęte tą akcją.

Żydzi we Lwowie. Proces niszczenia Żydów we Lwowie przybrał w końcowej fazie niesłychanie barbarzyńskie formy. Ghetto zupełnie zniszczono, a uciekających Żydów mordowano na ulicach Lwowa. Resztę ludności żydowskiej wywieziono do komór gazowych, pozostawiając tylko 4.000 w obozie pracy przymusowej w Janowskim. W obozie tym Niemcy trzymają dwóch rabinów, którzy na codziennym rannym apelu muszą przy dźwiękach orkiestry tańczyć wobec wszystkich zgromadzonych fokstrotą. W akcji niszczenia Żydów wydatny udział wzięła policja ukraińska, bogacąc się ogromnie na łupach zabranych w ghetto.

Chrzyty pruskie na Opolszczyźnie. W okręgu Koźła, na lewym brzegu Odry zmienia się masowo nazwiska o brzmieniu polskim na niemieckie. Opór ludności łamie się groźbą wysiedlenia i kar administracyjno-policyjnych.

Goralenvolk nie chce „góralskich Kennkart“. W Zakopanem, Nowym Targu, Czar-

nym Dunajcu, Szczawnicy, Rabce, Jordanowie i Micowie Podhalańskim na ogólną ilość 150 tys. ludności Kennkartę góralską przyjął tylko 25.000 ludności, t. j. niecałe 18%. Reszta mimo nacisku i represji stanowczo zażądała Kennkart polskich.

W Zakopanem sprawę Kennkart odwlekano, widząc oporne stanowisko Górali. Dopiero niedawno komisarz miasta Niemiec Kleinert postanowił wydać opornym Góralom takie Kennkarty, jakich się domagają. Kreishauptman nowotarski Malsfejt, jeden z twórców Goralenvolku, dowiedziawszy się, że wszyscy wezwani przez Kleinerta domagali się kart polskich, nie tylko zabronił wydawania im takich kart, lecz polecił miejscowemu Arbeitsamtowi wywiezienie opornych do Niemiec. Arbeitsamt z kolei sprzeciwił się temu zarządzeniu, stwierdzając, że wszyscy oporni są właścicielami samodzielnych gospodarstw lub pracują. W ten sposób oporni w Zakopanem nie mają Kennkart i pozostają nadal na miejscu.

Jeszcze Polska nie zginęła. W Warszawie dnia 31 lipca o godz. 11-ej i 13-ej przez „szczekaczki“ w szeregu punktów Warszawy nadano 10 minutową audycję o walce cywilnej i obowiązku nieubłaganej walki z Niemcami. Przemówienie zakończono odegraniem polskiego Hymnu Narodowego. W czasie audycji pod megafonami zebrały się tysiące osób, które z entuzjazmem i wzruszeniem wysłuchały wezwania. Przejeżdżający patrol żandarmerii z uśmiechem obserwował zgromadzony tłum, sądząc, że słucha on niemieckich komunikatów.

Podobną audycję nadano dnia poprzedniego na Żoliborzu.

Teatr objazdowy G. G. w Warszawie. Od szeregu dni teatr ten wystawia sztukę H. Rapackiej p. t. „Kwarantanna“ z udziałem — jak głosi afisz — znanych artystów warszawskich i krakowskich.

Przypominamy, iż obowiązkiem każdego uczciwego Polaka jest bojkotowanie tej imprezy.

Z OSTATNIEJ CHWILI

FRONT POLUDNIOWY

Po zajęciu Katanii sprzymierzeni poczynili postępy na wszystkich odcinkach frontu, zadając nieprzyjacielowi ciężkie ciosy w powietrzu, na lądzie i morzu. Połowa drogi na zach. od Etny jest już w rękach sprzymierzonych. Zajęcie przez Kanadyjczyków Bronte dowodzi, że w linii frontu nieprzyjacielskiego sprzymierzeni zrobili już znaczną wyrwę. Ofensywa powietrza sprzymierzonych, przeprowadzana na największą skalę, towarzyszy odwrotowi wojsk „osi“. W zatoce Messyńskiej marynarka sprzymierzonych przygotowuje drugi Stalingrad dla wojsk „osi“. Koło Messyny przestrzeń dzielącą Sycylię od lądu włoskiego wynosi

zaledwie 2,5 mili morskiej. Dla przepłynięcia jej trzeba jednak panować na morzu i powietrzu. O tym, żeby siły „osi“ mogły się tamtędy ewakuować — nie może być mowy, wobec całkowitego zablokowania cieśniny przez flotę sprzymierzonych. Droga powietrzną zaś może próbować ucieczki tylko znikoma część wojsk nieprzyjacielskich.

Długość frontu sycylijskiego wynosi 70 km. od wybrzeża do wybrzeża.

Dnia 7.VIII bombowce brytyjskie typu „Lancaster“, z baz w W. Brytanii, dokonały ciężkich koncentrycznych nalotów nocnych na 3 główne ośrodki włoskiego przemysłu wojennego: Mediolan, Turyn i Genue. Wa-

runki atmosferyczne były doskonale. Rzym przyznał się oficjalnie do olbrzymich szkód, spowodowanych tymi nalotami, specjalnie w centrum Mediolanu. Radio szwajcarskie podało, że pożary, wywołane nalotem, widoczne były z granicy szwajcarskiej.

W całych Włoszech zarządzono stan wyjątkowy. Włoska partia socjalistyczna żąda od Badoglio natychmiastowego zawarcia pokoju. Według niej dalsze prowadzenie wojny powiększy jedynie ofiary, oraz spowoduje wiele niepotrzebnych szkód.

14-tu byłych przywódców faszyzmu stało przed sądem w Rzymie, pod zarzutem korupcji. Wśród oskarżonych znajduje się ostatni sekretarz partii Scorza.

Omawiając nastroje we Włoszech Ankara stwierdza, że rozciągnięcie przez rząd Badoglio stanu wojennego na całe Włochy dowodzi, że nie udało się tam zaprowadzić spokoju, a nastroje włoskie jeszcze się pogorszą z chwilą ukończenia działań na Syrii.

FRONT WSCHODNI

W podwójnym marszu ofensywnym na kluczowe pozycje Briańsk i Charków Rosjanie nadal wypierają wojska niemieckie. Zajęcie Graiworonu dowodzi, że Charków jest już oskrzydłony od północy i że została przerwana linia kolejowa Briańsk — Charków. W rejonie Biełgorodu Rosjanie szybko idą na Ukrainę. Sytuacja Niemców komplikuje się jeszcze bardziej — pisze jeden z korespondentów wojennych wskutek faktu, że na pld.-wschodzie Charkowa Rosjanie utrzymali przyczółek mostowy.

Komunikat niemiecki mówi o wznowieniu ataków rosyjskich w rejonie Biełgorodu. Radio Kair podaje, że Rosjanie są już 25 km. od Charkowa. Celem bezpośrednim dowódcztwa rosyjskiego jest nie zajęcie miasta, lecz odcięcie Charkowa od reszty frontu i przerwanie jego linii i jego linii kolejowych.

WIADOMOŚCI RÓŻNE

Po naradach w kwaterze głównej Hitlera, Goering udał się do Hamburga, a Ribbentrop i Keitel do Verony (Włochy), gdzie

pertraktują z szefami armii włoskiej. W kwaterze głównej Führera omawiana była jakoby sprawa wycofania wojsk niem. z Norwegii i Włoch dla skrócenia frontu. Zdaniem zaś Sztokholmu chodzi również o skrócenie frontu wschodniego przez cofnięcie go na linię Dniepru.

Źródła szwajcarskie i szwedzkie mówią dużo o mających nastąpić zmianach w rządzie Rzeszy. Obecna sytuacja Hitlera przypomina niedawną sytuację Mussoliniego. Znamienne jest, że w naradach w kwaterze głównej nie brali udziału dowódcy wojsk niem. na froncie rosyjskim, jak na przykład v. Mannstein. Charakterystycznym jest również fakt, że w czasie konferencji przyjeźdy został przez Hitlera ambasador japoński. Niema natomiast wzmianki o przedstawicielu Włoch, a korespondenci nic na ten temat nie wspominają. Ankara przewiduje, że najbliższe dni przyniosą rezultaty tych narad i donosi, że w chwili obecnej mówi się dużo o rozmowach Roosevelt — Churchill — Stalin. Źródła niemieckie donoszą, że rozmowy te już mają miejsce. Waszyngton natomiast przewiduje możliwość takiego spotkania i zapowiada, że natychmiast po nim nastąpi szereg ważnych wypadków.

Na Węgrzech rząd węgierski urzęduje w permanencji i nie jest w stanie opanować antyniemieckich nastrojów.

Ze Stambułu donoszą, że wojska rumuńskie odmawiają udziału w uśmierzaniu demonstracji antywojennych.

W Niemczech koleje i drogi przepelnione są ludnością, uciekającą w popłochu z miast w obawie przed nalotami sprzymierzonych. Dziennik „Kölnische Zeitung” pisze: „Wskutek nalotów brytyjskich i amerykańskich zaznaczyła się na terenie całej Rzeszy istna wędrówka ludów”. Według wiadomości ze Sztokholmu, ulotki ostrzegające Berlińczyków, że muszą się spodziewać takiego samego losu jak mieszkańcy Hamburga, wywołały panikę w Berlinie. Według tych samych doniesień ewakuowany jest nie tylko Berlin, ale szereg innych miast niemieckich, dotąd nie dotkniętych atakami z powietrza.

OFIARY:

Na cele walki z wrogiem do przekazania otrzymaliśmy następujące ofiary, które niniejszym z podziękowaniem kwitujemy:

I. B. 40, Czarny Ptak 100, Karol 100, Koledzy 20, Sita D na dozbrojenie 100, Markiza 50, Brabianek 10, Dzik za czytanie biuletynu 100, A. R. 50, Zo 20, T 5, Stach 20, Wolność i miłość 150, Mewa 100, Woda 100, Wanda na walkę cywilną 200 zł. Stok 50, XX 50, XX 30, Markiza 50, Załoga 50 zł.

Sprostowanie: W poprzednim Nr. Rzeczypospolitej wydrukowano ofiarę A. G. 100 zł., powinno być A. B. 100 zł., co niniejszym prostujemy.

Od Redakcji. Jeden z naszych czytelników zebrał na fundusz prasowy 1.000 zł. pod pseudonimem „Łoś”. Kwotę tę oddał w pewnym środowisku do pokwitowania w „R. P.” pod hasłem „Łom”. Stwierdzamy jednak, że pieniądze te do Redakcji nie wpłynęły.